

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM M. CZĘSTOCHOWY I POWIATU.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8—10-ej i od 17—18-ej.

Redakcja i Administracja:  
Częstochowa, ul. P. Marji 32  
Telefon 22-00.  
Radomsko, Częstochowska 9.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 100. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne i bilansowe o 50 proc. droższe.

## W hołdzie rycerskiej przeszłości.

Głęboką treść symboliczną posiadać będzie chwila, którą 6 października b. r. przeżywać będzie podwawelski gród.

Z wszystkich stron Polski pomaszerowały do Krakowa pułki jazdy naszej, by przedefilować przed zwycięskim Wodzem naczelnym roku 1920, pierwszym Naczelnikiem Odrodzonego Państwa, wskrzesicielem nurtu niepodległościowego w Narodzie.

Koncentracja ta i defilada łączy się z rocznicą 250-lecia czynu zbrojnego króla Jana III. W grobowcach Wawelu Marszałek Piłsudski złoży wieniec na kamieniu, pokrywającym doczesne szczątki wielkiego wojownika przedrozbiorowej Polski. Ten, który wyzwolił Polskę z oków niewoli, odda hołd pamięci wodza, który przed 250 ciał lat rozstawił oręż polski na świecie.

Armia konna, która skoncentruje się w Krakowie, uprzytomnić ma całemu społeczeństwu sławę naszego oręża przed trzema wiekami. Nazywa my to XVII-te stulecie wiekiem Wielkich Hetmanów i wiekiem rozkwitu jazdy polskiej. Od Kirchholmu w roku 1605 po Wiedeń w r. 1683 rozbrzmie wa ta sława cały świat ówczesny. Mamy wtedy dumny poczet wielkich wodzów: Chodkiewicza, Koniecpolskiego, Żółkiewskiego, Sobieskiego i mamy niezwykłą w swej aktywności, niezmożoną w sile natarcia, nie spożytą w impecie, miażdżącym wszelkie przeszkody, jazdę. Są to już ostatnie czasy pierwszeństwa jazdy nad innymi rodzajami broni — ostatnie podzwinki średniowiecznych rycerskich form wojskowych, kiedy to wyrazicielem ducha wojennego był w stal zakuty i z konia walczący wojownik, zaś piechur odgrywał pośledniejszą rolę, a mechaniczne sposoby łamania przeszkód ograniczały się do naiwnych z dzisiejszego punktu widzenia prób artyleryjskich czy saper-skich.

Myśmy w XVII tem stuleciu doprowadzili metodę walki z konia, sposób użycia hufców jezdnych do najwyższego rozkwitu; nasza kawalerja była słynna na świat cały i łamała wszelkie przeszkody wrogów, jakimikolwiekby byli.

I dlatego też piątkowa defilada w Krakowie, tysiące kawalerzystów, które przeciągną ulicami średniowiecznej stolicy Polski — mają uprzytomnić społeczeństwu przepiękną tradycję polskiego rycerstwa.

Ale w tym akcie będzie więcej jeszcze, niż uprzytomnienie rycerskiej tradycji i hołd pamięci króla Jana.

Wraz ze śmiercią tego wielkiego wodza kończy się okres zwycięstw polskiego oręża... Dwieście kilkadziesiąt lat, które przegradzają wiktoryję wiedeńską od powstania Legionów w roku 1914 — to okres klęsk. Wyprawa pod Wiedeń i odniesione tam zwycięstwo kończą niestety na przeszło dwa stulecia szczytną epokę zwycięskiej Polski. Bezpośrednim następcą Jana Sobieskiego jest saski August, który inauguruje erę upadku myśli wojskowej, zaniku ducha obronnego. W ciągu tych przeszło dwóch stuleci nie brak zaprawdę ani wybitnych jednostek — Kościuszki, Dąbrowskiego, ks. Józefa Poniatowskiego — nie brak zbiorowych przejawów woli otrząśnięcia się z marazmu, ale brak widomych, konkretnych objawów zwycięstwa, brak pozytywnych wyników. — Kroczymy od klęski do klęski, topimy

każdy poryw w morzu krwi — ale wszystko jest bezskuteczne, wszystko stanowi tylko piękne karty martyrologji narodu polskiego.

Aż Opatrzność użycza nam Męża, który wskrzesza zwycięską tradycję, spełnia to, o czem przeszło dwa wieki najszlachetniejsi w narodzie bezskutecznie marzyli: walnym zwycięstwem pieczętuje wysiłek o wskrzeszenie wolnego, wielkiego państwa.

Czyż to nie jest zastawiającem w symbolice faktów, że z tego samego Krakowa, przez który w piątek przecewałują pułki jazdy, w świt sierp-

niowego dnia 1914 roku Józef Piłsudski nad granicę zaborcy wysłał 6-ciu kawalerzystów i że od raidu tych sześciu rozpoczęło się dzieło, które po sześciu latach doprowadziło do umocnienia granic wolnego państwa...

Od Jana Sobieskiego, zwycięzcy z pod Wiednia, do Józefa Piłsudskiego, wskrzesiciela wolnej Polski, nie było nikogo, kto by przerwał pasmo nieszczęść i przeciwstawił się skutecznie siłom rozkładowym, działającym na zniszczenie organizmu państwowego.

Dwa te nazwiska wiążą się jakoby kłamrą szczerzotą idei zwycięskiej.

I to właśnie symbolizuje piątkowa uroczystość w Krakowie.

nie pójda za przykładem Francji i nie zgodzą na powyższe warunki.

Niemcy — pisze Portinax — pragną za wszelką ceną rozbroić Francję i odziedziczyć ją od sojuszników. Tę samą metodę stosują Włochy, które do chwili obecnej nie doręczyły Małej Entencie tekstu swego memorandum, a na konferencję o problemach ekonomicznych Europy centralnej zaprosiły tylko Jugosławię.

Tę ofensywę włoską przeciw państwu sprzymierzonym z Francją uławił sam Paul Boncour. Pod pretekstem, że plan Tardieu, organizacji Europy naddunajskiej jest niewykonalny, rozesał francuski minister spraw zagranicznych przedstawicielom dyplomatycznym Francji zagranicą instrukcję, które mogłyby także podpisać węgierski minister spraw zagranicznych, Kanya.

Biorąc powyższe fakty pod uwagę Pertinax ostro atakuje ministra Paul Boncoura, określając jego działalność, jako politykę zatajenia i ignoracji.

## Marsz. Piłsudski honorowym obywatelem Krakowa.

Ul Wolska otrzyma nazwę ul. Marszałka Piłsudskiego.

KRAKÓW (tel. wł.) W związku z uroczystościami krakowskimi, na które przybędzie Marszałek Piłsudski, rada m. Krakowa uroczystie nadała honorowe obywatelstwo Wodzowi Narodów, Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu. Ponadto uchwała przemianować ul. Wolską na ul. Marszałka Piłsudskiego. Wmurowanie tablicy pamiątkowej nastąpi 19 marca 1934 roku.

**256.901.350 zł.**

Według meldunków, jakie otrzymał do południa dnia wczorajszego komisarz generalny Pożyczki Narodowej min. Stefan Starzyński, subskrybowano na terenie całego państwa sumę 256.901.350 zł.

## 5 b. m. zamknięcie subskrypcji Pożyczki Narod.

WARSZAWA. Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej ogłosił, że termin zamknięcia subskrypcji, ustalony pierwotnie na dzień 7 października skrócony został do dnia 5 października 1933 r.

Do dnia 7 października 1933 r. subskrypcję przyjmować będą jedynie Kaszy Urzędów Skarbowych od osób, pragnących nabyć obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej za należności od Skarbu Państwa, stosownie do obwieszczenia Min. Skarbu z dn. 16 września 1933 r.

## Przemówienia adwokatów w procesie Centrolewu.

Proces H. Liebermana i grupy przywódców b. Centrolewu nie został jeszcze zakończony.

Posiedzenie wczorajsze w sądzie najwyższym zbiegło na przemówieniach obrońców, adw. Urbanowicza, Szumańskiego, Dąbkowskiego i Landaua, którzy omawiali zarzuty skargi kasacyjnej.

O godz. 5 p. p. adw. Landau po pierwszej części swej mowy poprosił o zarządzenie przerwy do dnia następnego.

Dziś dokończenie mów obrońców mowa prokuratora Piernikarskiego i wyrok.

## Takie fakty pamiętać należy.

Pisaliśmy o ofiarności pana hrabia go Jakuba Potockiego na rzecz Pożyczki Narodowej. Magnat ten i właściciel olbrzymich włości nie subskrybował ani grosza: poprostu wyjechał za granicę i zataił miejsce swego pobytu. Takie oburzące postępowanie bogacza i arystokraty znalazło właściwy oddźwięk w społeczeństwie. Okazuje się, że pan hrabia uprawiał niedopuszczalne machinacje skarbowe, fakszując wykazy o dochodzie. Za rok ubiegły ukrył przed skarbem dochody, czyniąc 300 tysięcy

strat skarbowi. Nic więc dziwnego, że pan hrabia może hulać zagranicą, trwoniąc pieniądze ukradzione Państwu. Nie jest to wypadek odosobniony. Nie jeden hrabia Potocki skąpi grosza Państwu, nie żałując sobie nadmiernych rozrywek. Gdy cała pracująca klasa społeczeństwa ofiarnie złożyła daninę subskrybując Pożyczkę Państwową, gdy w szeregu subskrybentów nie zbrakło robotników i bezrobotnych — takich faktów zapominać nie można. Społeczeństwo musi z nich wyciągnąć wnioski.

## Doniosły projekt Polski dla obrony wszystkich mniejszości.

GENEWA. W 6-ej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów w toku debaty mniejszościowej, delegat polski, minister Raczyński, przedstawił następujący projekt rezolucji:

Zgromadzenie Ligi Narodów zważywszy, że obecnie obowiązujące traktaty mniejszościowe, jak również deklaracje o międzynarodowej ochronie mniejszości, złożone przed Radą Ligi Narodów przez niektóre państwa obowiązują jedynie część członków Ligi Narodów, podczas gdy inni członkowie Ligi są wolni od wszelkiego zobowiązania prawnego w tej dziedzinie.

Sądząc, że taki stan rzeczy zapewnia gwarancję międzynarodową tylko niektórym mniejszościom i pozostawia bez ochrony międzynarodowej inne, które w żadnym wypadku nie mogą zaapelować do Ligi.

Zważywszy, że tego rodzaju wyróżnienie między mniejszościami chronionymi a niechronionymi, sprzeczne jest z uczuciami słuszności i sprawiedliwości.

## Mała Ententa i Polska nie pójda za przykładem Francji.

PARYŻ. „Echo de Paris” ogłasza sensacyjny artykuł Pertinaxa, odsłaniający kulisy rozmów politycznych w Genewie, w sprawie rozbrojenia i ujawniający, za jaką cenę osiągnąć miano porozumienia.

Według rewelacji Portinaxa, Daldier i Paul Boncour za namową angielskiego ministra Simona mieli przyjąć propozycję zmniejszenia afektów armji francuskiej jeszcze przed upływem okresu próbnego.

Rząd francuski miał wyrazić zgodę na zmniejszenie armji francuskiej do stanu 200 tysięcy żołnierzy, na zrekowanie okresu służby wojskowej o 6 7 lub 8 miesięcy, a ponadto miał przyobiecać wywarcie presji na państwa Małej Ententy i Polski, aby za-

akceptowały podobne rezolucje.

Początkowo rząd francuski zamierzał zgodzić się na rozbrojenie dopiero po upływie okresu próbnego. Takie było stanowisko francuskie w czasie rozmów paryskich do dnia 15 września, potem jednak na skutek nalegań Anglii, Paul Boncour i Deladier zgodzili się na zmianę efektów francuskich przed upływem okresu próbnego, w zamian za to, że Reichswera nie miecka zostanie przekształcona na armję o krótkim okresie służby wojskowej, oraz że niemieckie organizacje militarne zostaną połączone z armją regularną.

Decyzje te powzięli Daladier i Paul Boncour na własną rękę. Pertinax twierdzi, że Mała Ententa i Polska

## Min. Titulescu przybywa oficjalnie do Polski.

GENEWA. Oprócz planowanej wizyty Paul-Boncoura w Warszawie, przewidziana jest również oficjalna wizyta w Warszawie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych — Titulescu.

Wizyta Titulescu ma nastąpić 8 i 9 października, jednakże termin ten ulec może zmianie w związku z pracami Zgromadzenia Ligi Narodów i odbywającymi się w Genewie rozmowami rozbrojeniom.

## Kpt. Hynek i por. Burzyński.

NOWY JORK. Zdobywcy pucharu Gordon Bennetta kpt. Hynek i por. Burzyński przybyli wczoraj rano samolotem z Chicago do Nowego Jorku, skąd popołudniu odplynęli na parowcu „Kościuszko” do kraju.

Podpisali oni na Pożyczkę Narodową całą miesięczną pensję.

## Pytania dla przysięgłych w procesie śp. Hołówki.

SAMBOR. Proces o zamordowanie posła ś. p. Tadeusza Hołówki zbliża się ku końcowi. W dniu wczorajszym zadawało się, że zostanie przewód sądowy zamknięty, jednak nie nastąpiło to wskutek szeregu wniosków prokuratora.

Cały dzisiejszy dzień poświęcony był na czytanie aktów, objętych aktem oskarżenia. Odczytano również protokół sekcji zwłok ś. p. Hołówki, dalej odczytano cały szereg meldunków policyjnych oraz pism urzędowych m. in. pismo Ministerstwa Spr. Zagr., zawierające sprawozdanie ambasadora japońskiego Sato w sprawie ukraińskiej w Polsce.

Po odczytaniu aktów i dowodów prokurator stawia szereg wniosków o odczytanie jeszcze innych dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy.

Trybunał po naradzie przychylił się częściowo do wniosków prokuratora. Odczytanie tych dokumentów nastąpi na dzisiejszej rozprawie, poczem przewodniczący ogłosi pytania, przeznaczone dla ławy przysięgłych.

## Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY”

Film pełen entuzjazmu! Grozy i podziwu! — Najmodniejsza gwiazda Mancy Brown najbardziej emocjonującym i wspaniałym filmie p. t. **Dziewczę z Gór**

Film, którym zachwycają się w całym świecie: — Film, o którym mówi cała Czesochowa!

Nad program: TYGOD. DZWIĘKOWY FOXA oraz KRONIKA DZWIĘK. P.A.T.

## Dźwiękowe KINO „LUNA” dawniej „Grand”

Dzisiaj i dni następnych — Najlepsza kreska aktorska — Najcudniejsza muzyka filmowa — Najmodniejsza gwiazda amerykańska gwiazda. W roli głównej: Najsłynniejsza amerykańska gwiazda. **Madame Butterfly**

Nad program: Tygodnik dźwiękowy Paramountu.

## Zamach na kanclerza Dollfussa.

WIEN. Na kanclerza Dollfussa dokonano zamachu w chwili, gdy opuszczał zebranie polityczne. Kanclerz ranny jest w rękę i w piersi. Napastnika aresztowano. Kanclerza przewieziono do szpitala.

Zamach dokonany został o godz. 14 45 w gmachu parlamentu. Kanclerz bawił tam na posiedzeniu klubu chrześcijańsko-społecznego. Po ukończeniu posiedzenia kanclerz wyszedł do kuluarów. Już przed tem zauważono pewnego młodego człowieka, który niespokojnie kręcił się po kuluarach.

Na zapytanie agenta policyjnego, czego sobie życzy, odpowiedział, że ma do oddania kanclerzowi dwa listy. Agent oświadczył, że listy te odbierze i wręczy kanclerzowi. W chwili, gdy kanclerz wyszedł, z sali posiedzeń klubu chrześcijańsko-społecznego

detektyw oddał mu obydwie listy. Równocześnie sprawca zamachu dał dwa strzały do kanclerza. Jeden strzał trafił kanclerza w klatkę piersiową, ale kula odbiła się o jakiś twardy przedmiot. Druga kula trafiła kanclerza w rękę i zraniła go lekko.

Sprawca zamachu został natychmiast aresztowany. Jest to b. żołnierz wydalony ze służby za knowanie narodowo-socjalistyczne. Kanclerz Dollfuss potrafił bez pomocy udać się na stację pomocy lekarskiej, gdzie mu ranę opatrzone. Rana jest lekka.

Wiadomość o zamachu na kanclerza wywołała w całym Wiedniu olbrzymie wrażenie. Pisma wydały nadzwyczajne dodatki, które rozchwytały w oka mgnieniu. Przed pałacem kanclerza zebrały się tłumy, wznoszące okrzyki na cześć Dollfussa.

## Książę Pszczyński odsiedzi 3 tyg. w areszcie.

KATOWICE. Sąd okręgowy zatwierdził wyrok sądu grodzkiego w Mikołowie, skazujący ks. Pszczyńskiego za zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia władz na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Sąd okręgowy, zatwierdzając wyrok, wyszedł z założenia, że kara pieniężna nie dotknęłaby tak zamożnego człowieka, jakim jest książę Pszczyński i dlatego zastosował karę bezwzględnego aresztu bez zamiany na karę pieniężną. Skazany książę zgłosił kasację.

## B. por. Strzeszewski skazany.

WARSZAWA. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący na 5 lat więzienia za komunizm b. por. 1 pułku szwoleżerów Strzeszewskiego. Został on swego czasu aresztowany za wynoszenie z drukarni 5 tysięcy odezw komunistycznych. W mieszkaniu jego znaleziono również materiał obciążający go.

## Nadużycia w Modlinie.

WARSZAWA (tel. wł.). Sledczy sędzia wojskowy podjął dochodzenia w sprawie nadużyć, wykrytych przez kontrolę wojskową w modlińskim batalionie. Suma nadużyć sięga kilkuset tysięcy. Aresztowano por. Mollina oraz 11 osób.

## Danja, Argentyna, Australja weszły do Rady Ligi Narodów.

GENEWA. Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wczoraj wyboru trzech niestałych członków Rady na miejsce Irlandji, Norwegji i Guatemali.

Wybory nie przyniosły niespodzianek. Głosowały 53 państwa. Wybrano Danję 52 głosami, Argentynę 49 głosami i Australję 47 głosami.

## Pożyczka Austriacka.

WIEN. W pierwszym dniu subskrypcji austriackiej pożyczki wewnętrznej podpisano 70 milionów szylingów.

## Aresztowania po morderstwie w Krakowie.

KRAKÓW. W związku z morderstwem listonosza i małżonków Sueskindów przy ul. Pańskiej w Krakowie, policja przeprowadziła szereg aresztowań.

## Rzeź oficerów na Kubie.

HAWANA. Między oficerami, którzy zamknęli się w hotelu narodowym a wojskami rządowymi, które hotel ten oblegają, nastąpiło 3 godzinne zawieszenie broni. O godz. 13.12, czasu miejscowego, zjawił się przed hotelem poseł amerykański Welles i ofiarował swe pośrednictwo między obiema walczącymi stronami. Równocześnie zaję-

chały karetki sanitarne Czerwonego Krzyża i pozabierały zabitych i rannych. Zabitych było 20, liczba rannych jest o wiele wyższa.

O godz. 8 po południu upłynął termin zawieszenia broni. Nowy przywódca wojska, Battista, który osobiście prowadzi atak na hotel, utrzymuje, że walki spowodowane były tem, iż oficerowie z okien hotelu zastrzelili dwóch z jego ludzi.

W ostatniej chwili Ajencja „United Press” dowiaduje się, że oficerowie, zamknięci w hotelu narodowym, poddali się. Podobno ofiarą rozruchów padło 35 zabitych i więcej niż 100 rannych. Są to jednak cyfry, które jeszcze nie znalazły oficjalnego potwierdzenia.

## I rolnik musi być aryjczykiem czystej rasy.

BERLIN. Z dniem 1 b. m. wchodzi w życie ustawa o prawie dziedziczenia majątków ziemskich i gospodarstw, nadmieniając, że rolnikiem może być obywatel niemiecki czystej rasy, bez domieszki krwi żydowskiej lub kolorowej rasy. Jako granicę badań rasowości ustanowiony został 1 styczeń 1800 r., t. zn. od czterech pokoleń

## Żydom wstęp wzbroniony.

FRANKFURT n. M. „Kassler Post” donosi, że magistrat miasta Kassel wydał zarządzenie, zabraniające handlarzom żydowskim wstępu na miejskie targi i jarmarki.

## Kino-Teatr „ATLANTIC”

Dzisiaj i dni następnych RAMON NOVARRRO, NORMA SHEARER, ERNEST LUBICZ w filmie p. t.

## Książę Student

Oraz drugi program: Świetna pełna żywiołowego humoru farsa p. t.

## Mecz nad mecze

## Konkurs literacki Słowa Czesochowskiego

### Kupon Nr. 5

Za najlepszy utwór uważam:

Tytuł utworu \_\_\_\_\_

Autor \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko czytelnika \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

## Konkurs literacki.

Dalszy ciąg poezji p. A. Kurnatowskiego.

### ŻYCIE.

Hani Sławińskiej do pamiętnika.

Życie — jest ogrodem rozkoszy i pięknym snem!  
Dla jednych. Drugim zaś — katuszą i wielkim złem...  
Dla trzecich zaś pielgrzymką, przez ciemną, wietrzną noc,

A Wiara im przyświeca, nadziei dając moc.

Warszawa, dnia 17.10 1926 r.

### MARZENIE.

Wandeczce Wanemanównie.

Kiedys — marzyłem, że wśród Tatr skalistych,  
Spotkam się z Tobą wśród wierzchołków mglistych...  
Marząc w dolinach, gdzie szumią potoki  
Będziemy patrzeć w te szare obłoki...  
Że w cieniu smreków przyciszonym głosem  
Szeptać będziemy przybliżeni losem...  
Że ponad skał wierchy, turnie i szczyty  
Miłość ta, jak ptak uleci w błękity  
I tam zaświadczy po przed Stwórcy tronem,  
Że się nie rozłączymy, nawet — zgonem.

Skierniewice, dnia 19.8 1927 r.

### ŻAŁOBNA WIEŚĆ

Pamięci per. Żwirki i inż. Wigury

Aż ot przyszła żałobna wieść...  
Nie przyszła! — Runęła w nas jak grom!!  
I bezlitosny cios, żałobą okrył każdy dom  
I każdą Matkę, dzierżącą chwały część;  
Druzgocąc w proch i pył, wyśnioną naszą pieśń...  
Poległym cześć...

W Skierniewicach po otrzymaniu żałobnej wieści

### ROZTERKA.

Cóż cię to obchodzi? — Ha — duszo poety...  
Że ktoś się kocha? — Może lata całe?  
Zaczerpnij z tego ty męskiej podniety  
I odnieś nad nim zwycięstwo wspaniałe!

Łzy ronić i roztkliwiać duszę...  
Może to pięknie, — ale czy po męsku?  
Ponieść ofiarę w cichości i skrusze,  
Odejść i rzec się dla rywala kęsku?!

Piotrków Trybunalski, dnia 29.8 1930 r.

### ODEJDE.

Cichutko — skrycie — by się nie spostrzegła,  
Że już uwiędła miłość — szkarłatnych róż,  
By twarzą zbladła dróg mi nie zabiegła  
By mnie nie wstrzymał okrzyk: Czemu to już?!

Aby nie było: pożegnań, tłumaczeń...  
Słów gorzką prawdą padających w duszę,  
Aby nie było badania przeznaczeń  
I odpowiedzi, że — sprawiano katuszę!

Pocóż to wszystko? — Dostyć żalu będzie  
W nieuniknione godziny wieczorne  
Gdy jedno z dwojga gdzieś w kątku siedzie  
Scielać wspomnieniom myśli swoje korne.

Trochę — tak głupio.. w sercu coś łaskocze —  
Odejść mu od Niej bez słów pożegnania  
Bez słowa dzięki za szczęście uroczne  
I bez Jej rączki... bez ucałowania...

Skierniewice, dnia 17.3 1930 r.

### PERŁA I PEREŁKI.

Poświęcam Halinie Fr.

Ty, która dzierżysz w serduszkach mem berło  
Na szyjce bicz masz pereł srebrem tkanych  
I samaś śliczną precudną Perłą...  
Na szyjce Twojej lśni sznur pereł drobnych.

O wy perełki — ileż was ozdobnych,  
Czarownym blaskiem migocących złudnie  
Legło na karczku, piersiach białych drobnych  
Na ciepłym łonie falujących cudnie?

Na szyjce, piersiach, perły są ciężarem,  
Dzwoniąc trącane coś miłośnie szepczą...  
A Ty je pieścisz z nieuchwytnym czasem  
Słodkie Twe usta, srebrne perły depczą.

Na szyi rączki, pierś piersi ciężarem...  
Patrząc w oczeta coś miłośnie szepczą:  
Że Ciebie — Perłę, kocham serca żarem  
A Ty całując: „Kocham cię mój chłopcze”.

Skierniewice, dnia 31.12 1928 r.

## Z kolei przystępujemy do druku poezji p. Stefanji Szadkowskiej.

### W MASKARADOWY CUDNY BAL.

Wśród oświetlonych jasných sal  
Maseczek pięknych tańczą pary,  
Baśniowe rozsypuje czary  
Maskowy złudzeń pełen bal...

Tu blazna slychać dziwny śmiech,  
Tam znów cyganki kuszą karty;  
Wachlarz markizy rozpostarty  
Przywoździ na myśl słodki grzech...

Pod czarną maską smukły pan —  
Wschodnich haremów władca zimny,  
Kobiecych szeptów słysząc hymny,  
Maskę zaprasza w modny tan ..

Przez szereg pięknych białych sal  
Serpentyn leca błyskawice  
I otulają tęczą lice  
W maskaradowy cudny bal...

# KRONIKA.

## KALENDARZYN

Czwartek 5 października. Placyda M. Wschód słońca o g. 5.50. Zachód 17.15.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

**Młodzież Państw. Semin. Naucz. Męsk. na Pożyczkę Narodową.** Doceniając ważność akcji pożyczkowej młodzież Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego wraz ze Szkołą Cwiczeń złożyła na Pożyczkę Narodową 250 zł., zakupując 5 obligacji po 50 zł. Czyn młodzi seminarjalni jest wystarczającym wyrazem jej obywatelskiego wychowania i stanowiska wobec potrzeb państwowych.

**Ze szkoły powszechnej Nr 13.** Samopomoc szkoły powszechnej Nr 13 subskrybowała Pożyczkę Narodową na sumę 50 złotych.

**Młodzież z Kłobucka na Pożyczkę Narodową.** Najmłodszy związek w Kłobucku Organizacja Młodzieży Pracującej wspólnie z prezesem, p. Julianem Pohoreckim subskrybował Pożyczkę Narodową. — Starsze organizacje na terenie Kłobucka uczyniły zapewne to samo.

**Nowe Koło Budowy Szkół Powsz. przy Państw. Semin. Naucz. Męsk.** Przy P. S. N. M. ukonstytuował się zarząd koła niesienia pomocy akcji budowy szkół powszechnych jak następuje: prezes p. dyr. W. Matuszkiewicz, wiceprezes p. prof. J. Szust, skarbnik p. prof. M. Pirożyński, sekretarka p. prof. Kudłanka. Zarząd opracował program swej pracy i przyjął do intensywnej akcji w kierunku niesienia pomocy akcji budowy szkół.

**Zebrań filatelistów.** Związek Filatelistów Polskich w Częstochowie zawiadamia, iż wznowił swoje zebrań, które się odbywają w każdy wtorek o godz. 19 w kancelarii pana Notariusza Kossa (Al. N. P. Marji 23) i zaprasza na wspomniane zebrań wszystkich filatelistów w Częstochowie zamieszkałych.

**Pociąg popularny do Warszawy.** Staraniem Związku Strzeleckiego uruchomiony zostanie pociąg popularny na dwudniowy pobyt do Warszawy.

Odjazd z Częstochowy w niedzielę, 8 b. m. w godzinach rannych. Z biletów ulgowych mogą korzystać wszyscy.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Związku Strzeleckiego ulica Piłsudskiego 19 codziennie od godz. 9-tej do 19-tej.

**Zebrań członków Związku ZUWNP.** 8 października (niedziela) o godz. 16 w terminie I, a o godz. 17 w terminie II odbędzie się w lokalu Żydowskiej Resursy Rzemieślniczej (Aleja 12) Walne Zebranie członków Związku ZUWNP (Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski).

Porządek obrad: zagajenie, wybór przewodniczącego Walnego Zebrania, sprawozdanie z działalności zarządu tymczasowego, wybór prezesa oraz członków zarządu komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego, wolne wnioski.

**„Skarb” znaleziono na Częstochówce.** Robotnicy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych na ul. św. Kingi w pobliżu zbiornika wody

## Kosztulski uniewinniony.

Swego czasu niebawome poruszenie wywołało morderstwo, dokonane na osobie Kosztulskiej, żonie aptekarza w Truskolasach. Niemniej sensacyjne i tajemnicze od sprawy Gorgonowej, morderstwo to zaprowadziło na ławę oskarżonych w pierwszej instancji męża Kosztulskiej i dzierżawcę jego apteki Skassę z żoną.

Jak to już zaznaczyliśmy, jako oskarżony zasiada, starszy człowiek, aptekarz z Truskolas pod Częstochową, Tadeusz Kosztulski, oskarżony o zamordowanie żony. Kosztulski, starzec 70 letni, żył z żoną w niezgodzie i przed kilku laty wyprowadził się z domu do swej ekspedjentki, Piotrowskiej.

Wówczas Kosztulski wydzierżawiła aptekę niejakiemu Skassie, który sprowadził się do domu Kosztulskiej z żoną oraz swą ekspedjentką, co razili Kosztulską, kobietą nadzwyczaj pobożną.

Po kilku latach Kosztulski wrócił do domu i znowu zaczęły się awantury z żoną. Kosztulski zaczęła podejrzewać męża, że chce się jej pozbyć i będąc chorą, nie przyjmowała lekarstw od męża, obawiając się otrucia, a rodzinę swoją prosiła, by po śmierci jej zarządziła sekcję zwłok, w celu ustalenia, czy nie została otruta. Pewnej nocy lokator Kosztulskich, Szewczyk, został zbudzony przez Skassę wiadomością, że Kosztulski niespodziewanie gdzieś znikła.

Szewczyk przybył do Kosztulskiej i stwierdził, że wszyscy byli ubrani. Dziwnie zachowywał się Skassa, który szukał Kosztulskiej... w szafie, pod łóżkiem, a następnie mówił, że Kosztulski niechybnie powiesiła się, albo utopiła. Następnie pobiegł szukać ją na cmentarz, oraz do stawu, odległego o kilka kilometrów, a nie skierował się do położonej blisko rzeczki, gdzie rano znaleziono rzeczywiście zwłoki Kosztulskiej.

Kosztulski leżała na brzegu, mając głowę zanurzoną w wodzie i na szyi widniały pręgi od zacisnięcia sznura.

Okazało się, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, przyczem duszenie było bardzo silne, skoro spowodowało złamanie tchazek chrząstek krtań. Rewizja przeprowadzona u starego Kosztulskiego, dała sensacyjny wynik: mianowicie odkryto sznur, na którym znaleziono kilka włosów z głowy zamordowanej.

Kosztulski aresztowany nie przyznał się do winy, twierdząc, że całą noc spał i mimo, że ma sen lekki, nic nie słyszał. Natomiast kilku

siadów stwierdziło, że u Kosztulskich paliło się światło do 3-ciej w nocy, a również widziano światło u Skassów. Poza tem stróż nocny zeznał, że między godz. 3 a 4 rano słyszał jakieś głosy przy rzeczce, przy czem jeden był męski, a drugi kobiecy.

Wyrokiem sądu okręgowego w Częstochowie Skassowie zostali uniewinnieni, a Kosztulskiego skazano na 10 lat więzienia.

Obecnie sprawa znalazła się przed warszawskim sądem apelacyjnym, przyczem Skassowie wezwani zostali w charakterze świadków. — Sprawa przedstawia się niesłychanie tajemniczo, gdyż wydaje się mało prawdopodobne, aby Kosztulski, słaby starzec, mógł sam popełnić morderstwo, gdyż chwyt ofiary za krtań musiał być dziełem bardzo silnej ręki. Poza tem Kosztulski nie mógłby prawdopodobnie sam dowiec zwłok do rzeczki. Również tajemniczo przedstawia się sprawa testamentu nieboszczki. Wiadomo bowiem, że Kosztulski na pewien czas przed śmiercią sporządziła testament, który jednak gdzieś zaginął.

Na rozprawę w sądzie apelacyjnym oprócz Skassów wezwano jeszcze czterech świadków. W charakterze rzeczoznawcy — prof. Grzywo-Dąbrowski, który ma orzec, czy Kosztulski miałby tyle sił, aby popełnić zbrodnię, Kosztulski sprowadzony do sądu przedstawia typ człowieka zupełnie zniszczonego i złamanego. Starzec zjawił się na rozprawę w stroju więziennym.

Późnym wieczorem rozprawa została zakończona. Zeznawał dzierżawca apteki Skassa, który mimo, iż poprzednio był sam oskarżony w tej sprawie, starał się pogrążyć Kosztulskiego, zeznając, że mimo starego wieku Kosztulski trzymał się dzielnie, jeździł na rowerze i tańczył. — Inni natomiast świadkowie twierdzili, że Kosztulski był niemrawy.

Zbadany jako ekspert prof. Grzywo-Dąbrowski wydał niewyraźne orzeczenie, w którym powiada, że jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Kosztulski mógł sam tej zbrodni dokonać, ale mimo to uważa, że jest to możliwe.

Obrona oskarżonego szła po linii wykazania, że starzec tej wziętej budowy co Kosztulski nie byłby w stanie sam ani zadusić, ani zawlec trupa do strumyka.

Po naradzie sąd uchylił wyrok I-ej instancji i Kosztulskiego uniewinnił.

za Jasną Górą, wykopali kilkanaście doskonale zachowanych monet srebrnych polskich z roku 1816.

Pieniądze te wykopano pod murami posesji, która dawniej należała do rodziny Mieczników.

**Podatek od lokali zajmowanych przez oficerów.** Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że podatek od lokali, zajmowanych przez oficerów i żonatych podoficerów zawodowych, dostarczonych im przez gminy na zasadach ustawowych, winien być wymierzany od pełnej kwoty umownego komornego, a nie jedynie tylko od tej części, która opłacana jest przez oficera (podoficera) jego poborów.

**„Savoy” w nowych szatach dekoracyjnych.** Utafił się, zupełnie zresztą słuszny zwyczaj, że w otoczeniu naprawdę sympatycznym, jakoś raźniej się człowiek czuje. Dlatego zupełnie zrozumiałą okazała się troska o wygląd estetyczny otoczenia, w którym przychodzi nam przez pewien okres czasu, już to pracować, już to spędzić czas na rozrywce. Tem też tłumaczy się i fakt, że w lokalach publicznych mamy dziś zupełnie wyraźne dążenie do nadania im możliwie artystycznych ram dekoracyjnych. Ostatnio należy to stwierdzić w restauracji „Savoy” braci Bulskich. Oto sympatyczny i popularny ten lokal, przez cały czas swego istnienia wytrwale zmierzający ku lepszemu, gościom swoim zgotował miłą niespodziankę, odnawiając gruntownie obszerną swoją salę naprawdę efektywnie. Ton sali spokojny i dobrze zatrzy-

mujący oko znalazł różnokolorowe potraktowanie, oryginalnie uzupełnione dekoracją listew srebrnych i dobrymi złoceniami ścian. Również pomyślnie załatwiono sprawę oświetlenia sali, wyposażając ją w gustowne, nowoczesne lampiony.

Jeśli dodamy bezwzględnie najlepszą orkiestrę pod dyr. p. A. Goldszajdera, bezkonkurencyjnego odtwórcy szlagierów, otrzymamy całość istotnie miłą i sympatyczną.

W sezonie nadchodzącym „Savoy” ma powodzenie zapewnione.

**Wszyscy się wybieramy.** W nadchodzącą sobotę 7 bm. w sali Rady Miejskiej Legjon Młodych urządza zabawę taneczną dla członków i wprawdanych gości. Wstęp dla pań i członków L. M. 1 zł. dla wprowadzonych gości (mężczyzn) 1.50 zł. Początek o godz. 21. Zaangażowano doskonały zespół muzyczny, a bufet powierzone w niezawodne ręce fachowca.

Jeżeli dodać beztronski nastrój i kaptalny humor — otrzymamy całość naprawdę interesującą; na zabawę tę wszyscy się wybieramy.

### Tragiczna śmierć.

Wczoraj rano w pobliżu budynku szkoły powszechnej w zagajniku pod Krzepicami znaleziono zwłoki 52-letniego Tomasza Krzemińskiego, byłego urzędnika zlikwidowanego przed rokiem krzepickiego oddziału wydziału handlowego Sejmiku powiatowego.

Prawdopodobnie przyczyną rozpaczliwego kroku było zniechęcenie do życia z powodu braku pracy.

## Dziękujemy.

Wystawa Przemysłu Częstochowskiego zakończona została niewątpliwym sukcesem materialnym. Dlatego też „Słowo Częstochowskie”, jako inicjator wystawy czuje się w miłym obowiązku podziękować Komisji Finansowej wystawy w osobach dyr. Boruckiego, szczerze oddanego sprawie wystawy, uczynnego dyr. Szwarca i dyr. Kobyleckiego. Na specjalne podkreślenie zasługuje obywatelskie stanowisko naczelnika p. Jana Janusza, który w walnej mierze przyczynił się do realizacji projektu.

Podobnie podziękować należy za ofiarną pracę p. Widerze, nieszczęśliwemu trudów i zachodów przy organizacji wystawy.

Słowa serdecznej podziękującej pod adresem kierownika Szkoły Przemysłu Ludowego p. Grzesika, za przyozdobienie wystawy artystycznymi kilimami, stanowiącymi niezwykle piękną oprawę dekoracyjną wystawy.

Wczoraj przez brzoeczenie opuścił miły w podziękowaniu dla artystów nazwisko p. P. Willenberga oraz autora doskonałych winet futurystycznych („Historia o Dragalu”) p. F. Gajzlera, brata cenionego poety.

**Uwadze subskrybentów.** Dowiadujemy się ze źródła dobrze poinformowanego, że ponieważ po zamknięciu subskrypcji dokonane zostanie procentowe obliczenie posiadaczy Pożyczki według zawodów. Dla tego też w deklaracjach subskrypcyjnych na dole z lewej strony obok nazwiska i adresu należy podać zawód.

**Śmierć pod kołami wozu.** Garus Józef, lat 67, ze wsi Gorzelnia gm. Grabówka, jadąc wozem naładowanym cegłą na ul. Klasztornej z powodu silnego spadku chcąc powstrzymać konia, dostał się pod koła wozu i poniósł śmierć.

**Zamach samobójczy.** Wczoraj dnia 3 bm. na trawniku obok baraków miejskich usiłował pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej Henryk Maczko (Narutowicza 64). Po wypompowaniu żołądka desperata przewieziono na kurację do domu.

**Wypadki przy pracy.** W fabryce mebli przy ul. Śląskiej 21 wydarzył się wczoraj w godzinach popołudniowych nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł Klemens Kopytkiewicz.

W pewnej chwili Kopytkiewicz schwycony przez tryby maszyny doznał na szczęście niegroźnych ran szarpanych lewej gołenii. Ofierze wypadku pomocy lekarskiej udzieliło wezwane pogotowie.

Drugi wypadek wydarzył się w fabryce Peltzerów około godz. 16. Robotnik tej fabryki Bolesław Pawlak podczas pracy uległ przygnieceniu klatki piersiowej i w stanie dość ciężkim przewieziony do szpitala Panny Marji.

**Objęciująca czwórka.** Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadło czterech chłopców: Klemens Zalejski (Warszawska 35), Zygmunt Zgrzebny (Narutowicza 35), Stanisław Wawrzak i Waclaw Nocoń (obaj Narutowicza 39).

Młodzieńcy zdobyli się na następujący kawał: dwóch z nich weszło do sklepu Pinkusa Woznicy (Narutowicza 28) i zaczęło przymierzać czapki. W pewnej chwili jeden z chłopców porwał czapkę z lady sklepowej i zaczął uciekać, a gdy właściciel wybiegł za nim, do sklepu wtargnęła druga dwójka i porwała również czapki oraz nożyce krawieckie.

Sąd skazał wszystkich na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-prawczym, Lejzora Dukata zaś, krawca z ulicy Marutowicza, który nabył nożyce, wiedząc o tem, że pochodzą one z kradzieży, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 3 lat oraz na 100 zł. grzywny i 30 zł. opłat sądowych.

**Okradziono szkołę powszechną w Kłobucku.** W szkole powszechnej w Kłobucku, nieznanymi sprawcy skradli aparat radiowy „Philips”, dwie makatki, ręcznik, ołówki, obsadki i cyrkle, ogólnej wartości około 1.000 złotych.

## Kino-Teatr „MUZA”

Dzisiaj i dni następnych

### Wiatr od morza

W roli głównej: MARJA MALICKA

ADAM BROCIŚZ i inni.

Oraz drugi program:

### PAT i PATACHON jako gazeciarze

— oraz NADPROGRAM —

Niniejszem zawiadamiam, został iz otwarty Skład Konsygnacyjny mydła do prania i mycia Górnośląskiej Fabryki Chemicznej „Palma” Częstochowa III Aleja 50. Skład został zaopatrzony we wszystkie gatunki mydła, najwyższej jakości, ceny niskie. Dla pp. kupców specjalne rabaty. Dom Handlowy III Aleja 50.

Zgubiono kwit lombardu Nr. 33.693.

# Kup Radio -- STATOR -- Aleja 39.

**Epilog rewolwerowej awantury.** Do zakładu fotograficznego p. Nowaka (Aleja 17) w listopadzie ub. roku przyszła, zamieszkała obecnie w Kutnie Ewa Wassercug po odbiór zamówionych fotografii. Ponieważ właściciel zakładu zażądał uiszczenia całkowitej należności za fotografie doszło do dość ostrej scysji, w czasie której wbiegł do zakładu mąż Wassercugowej i wyjąwszy rewolwer skierował lufę w stronę p. Nowaka.

Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym, który za niewłaściwe użycie rewolweru skazał Wassercuga na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

**3 lata więzienia.** Wczoraj sąd grodzki rozpoznawał sprawę 35 letniego Jana Tomala, oskarżonego o to, że w dniu 20 maja przy pomocy dobrego klucza dostał się do mieszkania Pelagii Jakubowskiej (Narutowicza 38) i skradł garnitur męski, materiał na garnitur oraz biżuterię, łącznej wartości około 300 zł.

Sąd, biorąc pod uwagę wielokrotną karalność oskarżonego skazał go na 3 lata więzienia.

**Gospodarz porąbał lokatorki szafę.** Do sklepu Ludwika Piłarskiego (Brzeźnicka 4) w chwili kiedy dy znajdowała się w nim tylko żona właściciela przyszedł gospodarz domu Mikołaj Cisoń i usiłując wyrzucić urządzenie sklepowe porąbał siekierą szafę i zniszczył artykuły żywnościowe na sumę 200 zł.

Policja prowadzi dochodzenie.

**„Złote” pierścionki — bez wartości.** W sklepie Marjana Felińskiego (św. Barbary 42) zjawiała się n i e z n a n a kobieta, prosząc o pożyczycie 6 zł. 50 gr. pod zastaw dwóch złotych pierścionków. Feliński pożyczyciel nieznaną pieniądze, a kiedy zaniósł pierścionki do jubilera okazało się, że nie przedstawiają żadnej wartości.

**Rowery giną.** Dnia 3 bm. Jan Rorat (Curie-Skłodowskiej 19) zameldował, że z przed sklepu Sakowskiego (Panny Marji 27) skradziono mu rower, wartości 40 zł.

— Dnia 3 bm. Henryk Stefani z Janowa, gm. Potok Złoty, zameldował że z bramy domu Nr. 14 na ul. Panny Marji skradziono mu rower, wartości 40 zł.

## Obwieszczenie Nr. 1731-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Najświę. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 14 grudnia 1933 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okr. Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Jana Cabana w kwocie 150 zł z proc. i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną praw Władysława Polackiewicza do połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Słowik, gminy Wrzosowa, powiatu Częstochowskiego pod Nr. 20, zawierającej przestrzeni ogólnie 8 morgów gruntu na której między innymi wzniesione są następujące budynki:

1. Dom drewniany, kryty słomą, mieszcząca 2 ubikacje mieszkalne sieni i komorę,  
2. Budynek drewniany, kryty papą, mieszcząca stodołę o 1 siasieku i 1 klepiskę i oborę, które te budynki stanowią wyłączną własność Władysława Polackiewicza,

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnym z osobami obcymi w dzierżawnym lub zastawnym posiadaniu nie znajduje się,  
b) urządzonej hipoteki niema,  
c) podlega ograniczeniom w stosunku drobnienia i nabycia,  
d) należy w równych częściach niepodzielnie do Władysława Polackiewicza i Władysława Ociepy.

Licytacja praw Władysława Polackiewicza rozpocznie się od sumy szacunkowej 3000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej, oraz świadectwo na prawo nabycia gruntów włościańskich

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarii Wydziału Cyw. Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik. **St. Stodółkiewicz.**

Z dniem 1 października r. b. ukazał się pod redakcją **TADEUSZA ŚWIĘCICKIEGO** i **LEONA POMIROWSKIEGO** tygodnik literacko-społeczny

p. t. „**PION**”

Cena przedpłaty w Warszawie i na prowincji miesięcznie Zł. 2.—  
kwartalnie Zł. 5.—  
zagranicą miesięcznie Zł. 3.—  
kwartalnie Zł. 8.—

Numer pojedynczy 50 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach, u sprzedawców azet oraz w kioskach T-wa „Ruch”.  
Numer okazowy zostanie przesłany każdemu, kto nadesłże administracji pisma swój adres.

Redakcja i Administracja „Pionu” Warszawa, Aleja Róż 2

P. K. O. Nr. 18590 Warszawa.

Telefon Redakcji 9.24-00. Telefon Administracji 8.21-44.

## Wykrycie afery przemytniczej.

Transport wanilii znaleziono na wozie z lemonjadą.

Wczoraj funkcjonariusze straży granicznej na szosie prowadzącej do Herbów, zatrzymali wóz z lemonjadą i piwem, należący do fabryki lemonjady i rozlewni piwa Jana Michałowskiego. Przeprowadzona rewizja wozu dała nadszpiegowane rezultaty. Oto w skrzyni, przeznaczonej na lód, znajdowało się 8 blaszanych puszek, zawierających po 6 kg. wanilii, pochodzenia zagranicznego.

Rzecz charakterystyczna, że puszki nosiły ślady ziemi i prawdopodobnie po przewiezieniu przez granicę zakopano je w lesie.

Wartość zatrzymanego przemytu

wynosi 4.000 złotych.

Wóznicą zatrzymanego wozu, Stanisław Mrowiec, został zatrzymany i przekazany władzom sądowym.

W toku dochodzeń, przeprowadzonych przez straż graniczną, okazało się, że Mrowiec cały transport wanilii miał przywieźć na Stary Rynek i tam wręczyć Eljaszowi Rajzmanowi i Izraelowi Wajzmanowi.

Dochodzenie prowadzone w tempie przyspieszonym zmierza do ustalenia i poprzednich spraw, które prawdopodobnie są wyczynem tej samej sprytniej i bezczelnej szajki przemytniczej.

## Z RADOMSKA.

— **Służba forwarczna maj Nieznanice podpisała Pożyczkę Narodową.** Dowodem niezwykłego patriotyzmu oraz poczucia spełnienia obowiązku względem Państwa, jest podpisanie przez służbę folwarczną maj. Nieznanice, 2 obligacji 50 złotych na Pożyczkę Narodową.

Na marginesie powyższego warto zaznaczyć, że właściciele ziemscy podpisali do tej pory (2 bm.) zaledwie cztery obligacje.

— **Pożar.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, we wsi Radoszewice, gm. Koniecpol, spaliła się mała sterta żyta, na szkodę Snioszka Józefa, wartość spalonej sterty oceniono na 300 zł. Dochodzenie wykazało, że stertę podpalił 5-letni syn Snioszka, który pozostawiony bez żadnej opieki domowej, chciał sobie upiec kar tofli.

## Radzimy

### Pani Domu.

**Kalafjory i pomidory na zimę.**

Korzystając z sezonu każda Pani Domu czyni zapasy na zimę. Obecnie jest najlepsza pora na przygotowanie zapasów kalafjorów i pomidorów. Podajemy przeto kilka przepisów.

**Kalafjory gotowane.**

Należy kalafjor opłókać w wodzie zakwaszonej octem, rozdzielić go na części, sparzyć gorącą wodą i ostrożnie obgotować w wodzie z solą i cukrem. Po obgotowaniu ułożyć do słoja, zalać smakiem, w którym kalafjor się gotował, zamknąć szczelnie i czas pewien gotować w sianie lub pod parą, by słoje nie pękły.

**Kalafjor na kwaśno.**

Oczyścić dokładnie różę kalafjoru, rozebrać na części i włożyć do zakwaszonej octem wody. Zagotować osobno wodę z solą i gotować w niej kalafjor przez 5 minut. Wyjąć, osączyć z wody i sparzyć gotującym się octem z korzeniami. Niech tak stoi pod przykryciem jedną dobę. Po 24 godzinach wyjąć z octu, ułożyć w słoju, octem, w którym kalafjor moczył się,

zagotować z cukrem, ostudzić i zalać kalafjor.

Słoje trzeba wypełniać po brzegi, by uchronić od dostępu powietrza. Dobrze jest na wierzch nalać warstwę stopionego tłuszczu lub jadalnej oliwy. Zamykać słoje starannie.

Jutro podamy sposoby przyrządzania pomidorów na zimę.

## Rozmaitości.

**CUDOWNA PRZEMIANA UBRAŃ** Owszycja Sojbet, zamieszkała w Korcu przed kilkoma dniami powrócił z Argentyny, gdzie czas dłuższy przebywał.

Przed samą podróżą do Polski, zapragnął swym krewnym w kraju zrobić prócz miłej niespodzianki ze swe go przyjazdu także i prezenty, które mi miał stosunkowo za niewielką opłatą obdarzyć swych najbliższych. Jednakże stanowczo pech Owszycję przesładował. Cały swój bagaż w Gdańsku nadał do Zdobunowa jako prześyłkę z zawartością starych ubrań używanych, w celu uniknięcia opłat celnych.

Władze celne jednak nie uwierzyły zapewnieniom swego klienta, a rzeczy poddano rewizji, w rezultacie której okazało się, że zamiast starych ubrań są wcale dobre i nowe tkaniny jedwabne.

Owszycja Sojbet tłumaczył się przed władzami celnymi, że o tej cudownej przemianie nic a nic nie wie, jednak to go nie uchroniło przed zapłaconiem kary, konfiskatą towaru i skierowaniem sprawy do sądu okręgowego w Równem.

(=) **TANIE GENY I... MĘZCZYŹNI.**

W dzienniku amerykańskim „The Iloston Post” ukazał się bardzo życzliwy dla Polski artykuł, opisujący szczególne wrażenia z Warszawy.

Autorka zachęca turystów amerykańskich do odwiedzania Polski, której stolica — jak pisze — stanowi centrum elegancji, czaru, wygody, zbytku i radości życia. W przeciwieństwie do Parwza, najdroższego obecnie z miast Europy, w Warszawie kupić można „wszelkie rozkosze” za cenę chyba najniższą na świecie.

Autorka uważa za niezwykle fakt, że koszt wykwintnego utrzymania w Warszawie wynosi tylko 3 dolary dziennie.

Warszawa przedstawia również wy marzony raj dla kobiet, zwłaszcza amerykańskich, gdyż znajduje się tu stosunkowo więcej mężczyzn, niż w innych miastach europejskich. A mężczyźni tutejsi, to przystojni eleganci ludzie, przyćmiewający swym wyglądem ogół polskich kobiet, chociaż te, jak przyznaje autorka, słyną oddawna z piękności.

## Humor i Satyra.

Młody człowiek: — Laskawa pani ma aż pięć córek... Czy nie wolałaby pani naprzytykad syna?

Mama: — Chyba dawniej... dziś zadowolniłabym się zięciem!

Lekarz: — Dlaczego pan nie chce zażywać tego lekarstwa? Pij pan i pomysł pan o obie że, to piwo!

Chory: — To już woję pić piwo i pomysł, że to lekarstwo!

— Jaka jest różnica między zegarem a młodą i ładną kobietą?

— Różnica jest ta, że zegar przypomina godzinę, a ładna i młoda kobieta każe o nich zapominać.

**SPRZEDAŻ WYROBÓW**

**FABRYKI**

**„ZYRARDÓW”**

**MARJA GARBÓWNA**

Radomsko, Reymonta 1.

W związku z sezonem jesiennym sklep został zaopatrzony w duży wybór płócien obrusów i ręczników, oraz towary flanelowe, bawełniane i wełniane.

**Biuro Dzienników i Ogłoszeń**

**„RENOMA”**

wł. **MARIAN ŻUKOWSKI**

Częstochowa, Aleja Nr. 21, tel. 2448.

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.  
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p. 547

SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.  
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

## Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Związek Rezerwistów  
w Kamienicy Polskiej.

W ubiegłą sobotę w sali miejscowej szkoły powszechnej odbyło się zebranie rezerwistów armii polskiej w liczbie około 60 osób; na zebranie przybył komendant powiatowy p. major Jackowski w towarzystwie pp. Wróbla i Labochy. Zebraniu przewodniczył p. Br. Maj, sekretarz gminy, udzielając na wstępie głosu p. Jackowskiemu, który wyjaśnił zebranym znaczenie organizacji, skupiającej rezerwistów, znaczących częstokroć krawi własną granicę Rzpltej.

Obecni rozumiejąc znaczenie organizacji byłych wojskowych, na barłach których spoczywa gmach państwowy, postanowili utworzyć w Kamienicy Polskiej oddział Związku Rezerwistów, przystępując jednocześnie do wyboru zarządu, w skład którego jednogłośnie powołano pp. Ryszarda Czekalskiego—prezes, Bronisława Maję—sekretarz i Józefa Palimagę—skarbnik.

Nowej placówce, której głównym celem jest zwracanie baczej uwagi na tych z pod znaku swastyki, którzy domagają się rewizji Traktatu Wersalskiego, lub innych twórców „pokoju i ładu społecznego”, — żyjemy nadzieją pomyślnego rozwoju.

„Kawał” Jana Kiepury  
na Jasnym Brzegu.

Pod tytułem „Gdy Jan Kiepura reguluje dźwięk swego głosu...”, zamieszcza paryski „Intransigeant” interesującą notatkę o polskim „królu tenorów”. Brzmi ona w dosłownym przekładzie następująco:

„Na dredze wodzącej z Antibes do Juanles Pins p. Kludjusz Renoir, syn sławnego malarza, zbudował wielki kinoteatr kasino. Onegdajszego wieczora wyświetlano w kinie tem popularny film Jana Kiepury p. t. „Pieśń jednej nocy”.

Tak dobrze znany refren „Tobie śpiewam tę pieśń...” powtarzał co chwilę. Audytorjum kinowe, mimo, iż znało już zdawną potęgę głosu Jana Kiepury, zauważyło jednak wkrótce po rozpoczęciu spektaklu, iż śpiew artysty rozbrzmiewał po sali z jakąś specjalną niezwykłą intensywnością.

Ołóż rozeszła się wiadomość, iż Kiepura uczestniczy osobiście w wyświetlaniu swego filmu.

Tak było w istocie. Kiepura wraz z kilku swymi przyjaciółmi obecny był w lokalu. Nie siedział jednak bynajmniej, jak możnaby przypuszczać, wygodnie w fotelu w pierwszym rzędzie, czy też w łożu, lecz przebywał w kabinie operatora i tam sam regulował intensywność dźwięku swego głosu. Oto dlatego, gdy śpiewał na ekranie, zdawało się, że głosem swym rozsadzi mury.

Gdy przedstawienie skończyło się, publiczność zaczęła z zapalem wywoływać artystę. Kiepura ukazał się rozentuzjasmowanym tłumom i pozdrowił je tak bardzo właściwym sobie uśmiechem. Naturalnie zaczęto domagać się, aby zaśpiewał „na żywo” jakąś pieśń. Kiepura, uśmiechnięty, kłaniał się publiczności, dając znak ruchem głowy, iż śpiewać nie będzie. Rozentuzjasmowany tłum prosił, wołał, nalegał coraz natęczywiej. Zniechęcony jakby tym zachowaniem się publiczności, artysta zaczerpnął oddechu i już, już, zdawało się, zaczął śpiewać, gdy przyjaciele jego, niewiadomo właściwie dlaczego, przeszkodziли mu w tem. Wówczas artysta swoim akcentem półpolskim — półwłoskim (Czy wiecie wszyscy, że Jan Kiepura jest Polakiem? — sic!) zawołał: „Kochani państwo, nie mogę śpiewać dzisiejszego wieczoru... Zostawiłem mój głos w domu...”

Oklaskiwano go entuzjastycznie w dalszym ciągu. Wkończono publiczność, rozbrojona tą miłą apostrofą artysty, przebaczyła mu, że nie chce śpiewać.

Jak Kiepura przebywa w tej chwili w Cap Martin, gdzie nakręca amerykańską wersję swego ostatniego filmu: „Wszystko dla miłości”. Po skończonym nakręcaniu tego filmu artysta

## Szajka przemytnicza przed sądem.

Na początku poniedziałkowej rozprawy, obrońca oskarżonej Wajdowej zawiadomił sąd, że klientka jego nie rozumie po polsku i dlatego prosi o wezwanie tłumacza. Sąd po naradzie przychylił się do prośby obrońcy i po stanowił wezwać tłumacza na rozprawę.

Główny oskarżony Sal na pytanie sądu co do poszczególnych zarzutów, daje odpowiedzi przeczące. Co do jedwabiu znalezionego w ukryciu, Sal twierdzi, że otrzymał go... jako dług od niejakiego Perla — przewodniczący jednak twierdzi, że ów Perl, na którego Sal stara się zwalić winę, oddawna przebywa w Argentynie.

W pewnej chwili powstaje wesołość na sali, gdy przewodniczący zapytuje Sala, jak tłumaczy fakt, że w czasie rewizji u innych oskarżonych znaleziono Sala, ukrytego w łóżku... pod dziewczynką, leżącą w tem łóżku. Sal tłumaczy się, że przybyli funkcjonariusze straży granicznej na rewizję, a on spodziewając się aresztowania, ukrył się w łóżku...

Sal stara się przekonać sąd, że do Polski towarów nie przemycał, a wprost przeciwnie, został w Niemczech skazany na 200.000 mk. grzywny, jako oskarżony o przemykanie jedwabiu z Polski do Niemiec.

Co do Bachracha oświadcza Sal, że żadnych interesów z nim nie prowadził, znał go 11 lat i z tego tytułu komunikował się z nim.

Po Salu składa wyjaśnienia osk. Bachrach:

— Wysoki Sądzie! Mam lat 53 i po raz drugi w życiu przeżywam tragedję, że zasiadam na ławie oskarżonych. Po raz drugi jestem oskarżony przez przestępców z którymi miałem styczność w moim zawodzie. Głównym filarem oskarżenia przeciw mnie jest Adolf Kon. Spotkałem go po raz pierwszy w r. 1922, kiedy aresztowałem go na granicy czesko-słowackiej za kradzież biżuterji. Wykazał on wówczas niesłychaną bezczelność i usiłował wmówić we mnie, że został fałszywie oskarżony, oraz zażądał abym telefonicznie zarządził aresztowanie w Warszawie poszkodowanej. Kiedy wiozłem Kona do Warszawy, spotkałem przypadkowo w Katowicach Sala, któremu jednak nie mówiłem, że wiozę aresztowanego. Wówczas to nastąpiło poznanie się Kona z Salem.

Po przywiezieniu Kona do Warszawy, odbyła się w moim gabinecie kon-

uda się na kilka dni do Paryża, po czym wyjedzie do Hollywood, zaangażowany przez wytwórnię filmową „Universal”.

## Z KRAJU.

Aresztowany po 25 latach szpicel  
carskiej ochrony.

W tych dniach na terenie jednego z urzędów państwowych dokonane zostało sensacyjne aresztowanie człowieka, którego winy sięgają 24 lat wstecz. Jest to funkcjonariusz kancelaryjny jednego z urzędów nazwiskiem Mieczysław Harewicz.

Harewicz w latach rewolucyjnych 1905 — 1908 był naczelnikiem lotnej ochrony radomskiej.

Na tem stanowisku Harewicz zażywał się wybitnie rządowi rosyjskiemu, wysługując się władzom moskiewskim w sęsie wydawania w ręce zaborców polskich działaczy niepodległościowych, rekrutujących się spośród ówczesnych bojowców Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wskutek działalności Harewicza, który występował w tym czasie pod pseudonimem „Sas”, wielu bojowców polskich zostało straconych przez powieszenie, wielu innych zesłanych na Sybir i skazanych na wieloletnie więzienie.

M. in. jedną z ofiar działalności Harewicza był stracony w 1908 r. bohater rewolucyjnego ruchu Józef Montwił-Mirecki.

Aresztowanie Harewicza nastąpiło wskutek tego, że jeden z wyższych oficerów W. P., bawiąc w urzędzie,

frontacja jego z poszkodowaną. Kon z najwyższą czelnością starał się w nią wmówić, że przed wyjazdem zwrócił jej całą biżuterję i wyraził się do niej: „Sądziła pani, że ja nie przyjadę ale omyliła się pani, teraz za fałszywe oskarżenie pójdzie pani do kryminału, ja żądam natychmiastowego aresztowania tej pani”.

Gdy poszkodowana uporczywie twierdziła, że została okradzona przez Kona i że Kon jej biżuterji nie zwrócił, Kon zwrócił się do obecnego naczelnika Kurnatowskiego i mnie, prosząc o pozostawienie go sam na sam z tą panią. Kurnatowski i Bachrach wyszli z pokoju, a wówczas usłyszeli Kona mówiącego: „Pani twierdzi, że ja pani nie zwróciłem biżuterji, przecie pani przyznaje, że ja zwróciłem”. Kon mówił to głośno, a następnie poprosił do gabinetu obu świadków i oświadczył im: „Oto ta pani przyznaje, że zwróciłem biżuterję”.

Nazajutrz przybył jego brat, który prosił, aby nie kompromitować ich na zwiska i nie mieszać rodziny do tej sprawy, oraz wręczył Bachrachowi część biżuterji, skradzionej przez Kona poszkodowanej. Kiedy okazano Konowi przyniesioną biżuterję, bez namyślu odpowiedział: „Aha, ja rozumiem, mój brat kombinuje z tą kobietą, ona mu dała wszystką biżuterję, aby mnie pogrzyżać”.

Drugie spotkanie Bachracha z Konem nastąpiło w Gdańsku. Mianowicie Kon przybył raz do Katowic do Sala i tam przedstawił się jako siostrzeniec Bachracha. Namówił on Sala aby celem zawarcia korzystnej transakcji wysłał do Tczewa swą żonę z większą ilością biżuterji.

Pod koniec Bachrach podkreśla, że zeznania Kona dotyczą jego rzekomej działalności w latach 1930 — 1932. Bachrach stwierdza, że przez ten czas Kon siedział w więzieniu w Gdańsku, a więc nie mógł wiedzieć, co Bachrach robi. Dla scharakteryzowania osoby Kona, Bachrach opowiada, że Kon w cztery dni po ślubie okradł swą żonę i rzucił ją na pastwę losu w Paryżu.

Najwyższe zainteresowanie budzą zeznania Adoifa Kona w charakterze świadka.

Kon sprowadzony został pod eskortą policji, gdyż przebywa obecnie za rozmaite przestępstwa w więzieniu śledczym.

w którym pracował Harewicz, rozpoznał go, jako znanego mu z czasów, kiedy on i szereg innych ludzi, znajdujących się na wybitnych stanowiskach, działałi wspólnie, jako bojowcy PPS.

Oficer ten zameldował o swem spostrzeżeniu władzom bezpieczeństwa, które zarządziły natychmiastowe aresztowanie Harewicza, poczem został on rozpoznany jeszcze przez dwu wybitnych b. działaczy niepodległościowych.

(=) **ARESztOWANIE SPECJALISTKI OD ZWALNIANIA Z WOJSKA.** Władze sądowe śledcze ujawniły nową aferę nielegalnego zwalniania od czynnej służby wojskowej. W więzieniu kobiecym przy ulicy Dzielnej w Warszawie osadzono niejaką Surę Gitłę Kot, która oskarżona jest o wyrabianie i dostarczanie specyfików lekarskich, ułatwiających symulowanie różnych chorób dla uchylania się od służby wojskowej. Nadużycia poborowe uprawiane były na terenie województwa warszawskiego. Śledztwo w tej sprawie spoczywa w rękach sędziego śledczego Igo rewiru na powiat warszawski. Szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

(=) **STRASZLIWY SAMOSĄD.** Na gorącym uczynku kradzieży koni ze stajni w Czarnymstoku pow. zamojskiego właściciele przytrzymali trzech koniokradsów.

Zebrał się tłum chłopów z cepami i kijami, którzy postanowili dokonać samosądu nad keniokradsami. Kilkunastu właścicieli rzuciło się na złodziei i ciężko ich pobiło. W wyniku samosądu jeden doznał ciężkich usz-

kodeń ciała i wkrótce potem zmarł. Pozostałych złodziei przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

(=) **STRZAŁY PRZY PROCHOWNI WOJSKOWEJ W LESIE RADOSZOWSKIM POD KOCHŁOWICAMI.** W nocy na niedzielę pełniący służbę wartowniczą przy magazynach wojskowych strzelec 78 pp. zauważył na zewnątrz parkanu, otaczającego prochownię wojskową w lesie Radoszowskim pod Kochłowicami od strony lasu dwóch podejrzanych osobników, którzy na trzykrotne wezwanie „stój” zaczęli uciekać w głąb lasu. Wobec tego, że osobnicy nie reagowali na na wezwanie, oba posterunki wojskowe dały kilka strzałów w kierunku zbiegów, które jednak chybiły.

Wstępne dochodzenia wykazały, że o planowanym zamachem na prochownię nie może być mowy. Natomiast przypuszcza się, iż byli to robotnicy, wydobywający w pokliżu węgiel z „biedaszybów”. Robotnicy ci zbiegli nierozpoznani.

(=) **SAMOBÓJSTWO NA DANCINGU.**

Nocy ubiegłej, o godz. 23.30, w cukierni „Ziemiańska” przy ulicy Niecałej 14 w Warszawie rozegrał się krwawy dramat miłosny.

Podczas, gdy orkiestra na dancingu grała tango, siedząca samotnie przy stoliku jakaś młoda panna, lat około 20 tu, zachwiała się nagle i przechyliła głowę na stolik. Kelnerzy oraz inni goście, przypuszczając, iż kobieta straciła przytomność, pośpiesznie wynieśli ją na podwórze i rozpięli bluzkę. Wówczas okazała się krew z rany postrzałowej klatki piersiowej. Huku wystrzału nikt nie słyszał, gdyż został on zagłuszony przez orkiestrę. — Przed przybyciem lekarza Pogotowia samobójczyni zmarła. Jest to Zofja Kudara, zamieszkała przy ul. Brzeskiej 5 w Warszawie.

(=) **WALKA PATROLU KOP. Z BANDYTAMI.** Na odcinku granicznym Suchodowszczyzna patrol KOP. stoczył walkę z 4 ma podejrzanymi osobnikami, usiłującymi przedostać się na teren Sowietów.

W czasie pościgu dwóch osobników ujęto, przyczem jeden został ranny w nogę, a drugi widząc rannego towarzysza, poddał się.

Dwaj pozostali ukryli się w pobliskiej stodole, skąd zaczęli ostrzeliwać się, a gdy zabrakło im amunicji, podpaliłi stodolę i innem wyjściem usiłowali niepostrzeżenie zbiec. Bandyci wpadli następnie do domu niejakiego Borowicza, którego steroryzowali rewolwerem i kazali zaprowadzić się na strych. W tym czasie do domu przez okno wpadło 3. ch żołnierzy, którzy bandytów rozbili i obezwładnili.

## ZE SWIATA.

(X) **GRETA GARBA WYCHODZI ZAMAZ.** Najbardziej tajemnicza i skryta gwiazda filmowa — Greta Garbo wychodzi z zamaz.

Taką sensacyjną wiadomość podają na pierwszej stronie paryskie gazety m. in. „L'Intransigeant”. Szczęśliwym wybrańcem „boskiej Greta” jest inżynier szwedzki, dawny jej zresztą znajomy p. Gumpel, który na zakupionych terenach przez brata Garbo wybudował prześliczną willę.

W tym to romantycznym pałacyku młoda para spędziła ma miodowy miesiąc.

(X) **SŁYNNY BOKSER STRACIŁ NOGĘ.** Jak z Macon (Georgia) donoszą, znany bokser amerykański Young Stribbing zderzył się na swoim motocyklu z samochodem i odniósł bardzo ciężkie rany. Natychmiast po przewiezieniu boksera do szpitala amputowano mu lewą nogę. Stan rannego jest bardzo poważny.

(X) **NAJWIĘKSZY DJAMENT NA ŚWIECIE.** W Campo de Patos, w stanie Minas Geraes, w Brazylii, znaleziono w kopalni brylantów djament wagi przeszło 2,000 karatów. Djament ten jest więc obecnie największym djamentem na świecie. Wątpliwe tylko czy znajdzie on nabywcę, gdyż cena jego wynosić będzie około 4 milionów franków. Narazie znajduje się on w posiadaniu właściciela kopalni.

Z pomiędzy znanych wielkich bry-

lantów pozostają wszystkie w tyle, co do wagi za nowym przybyszem. Słynny „Orlow” z korony carów waży tylko 195 karatów, a jego cena kupna wynosiła 450,000 rubli. Jeszcze mniejszą wagą odznacza się niemniej słynny kamień historyczny Kon — i — baor, należący do skarbu królów W. Brytanji. Waży on tylko 106 karatów, należący do Habsburgów t. zw. brylant florentyński ważył 140 karatów; „Gwiazda Południowa”, brylant brazylijski po oszlifowaniu waga jego spada do 135 karatów. „Szach”, drugi rosyjski brylant ważył początkowo 254 karatów, ale po oszlifowaniu korony ważył tylko 86 karatów, a na powierzchni jego były wygrawerowane napisy w języku perskim.

Wobec tych historycznych brylantów gigantyczną wagą i wielkością odznaczał się brylant znaleziony w republice Oranje, t. zw. „Excelsior”, który waży 975 karatów. Przewyższał go dotąd wagą „Cullinan”, odnaleziony w kopalniach Transwalu; liczył on prawie 2,000 karatów.

Wartość brylantów, zwłaszcza tych wielkich, nie jest zależną tyle od ich wagi, co od barwy i ognia. „Florentyńczyk”, należący do Habsburgów, chociaż ważył tylko 140 karatów, dla swej pięknej złotej barwy i blasku oceniony został na sumę dwóch milionów koron w złocie.

(X) MAŁŻEŃSTWO, KTÓRE LICZY 117 LAT. W małym miasteczku w Hiszpanji, w Requena, olbrzymią sensacją wywołały zaślubiny 94-letniego stolarza z 23-letnią dziewczyną.

Pan młody urodził się w 1839 r. w Barca d'Alva i tu mieszkał do 34 roku życia. W tym czasie ożenił się, ale po pewnym czasie żona umarła. Ten sam los spotkał i drugą żonę po wielu latach.

Zdawało się, że liczący wtedy lat 90 stolarz zrezygnuje z trzeciego małżeństwa. Były to jednak złudne przypuszczenia. Starzec czuł się świetnie i odgrażał się, że po raz trzeci zaprowadzi przed ołtarz niewiastę, która mu się spodoba.

Trzeba trafia, że przed dwoma laty stolarz przyjął do swego domu w cha-

## Jedyna świątynia Buddy w Europie.

W Belgradzie znajduje się jedyna w Europie świątynia Buddy, założona tam i utrzymywana przez kolonję Kalmuków. Świątynia, niewielka w wymiarach, mieści się wśród kolonji kalmuckiej. Obsługują ją trzej wyżsi kapłani buddyjscy, którzy odprawiają modły częściowo w języku kalmuckim, częściowo w tybetańskim.

Ołtarz Buddy z dwoma jego posągami mieści się w głębi świątyni. Ołtarz w formie świętej piramidy, osłonięty zasłoną z materji w trzech kolorach: żółtym, czerwonym i niebieskim posiada wystawkę niższą, na której stoją małe miseczki, kieliszki różnej wielkości, ze składanymi tam ofiarami wiernych.

Ofiary te składają się, stosownie do zamożności ofiarodawców, z kilku ziarnek zboża, z wody zaprawionej sza-

rakterze gospodyni, młodą dziewczynę. Młoda gosposia w ciągu krótkiego czasu tak zadowolowała starca, że ten nie widział poza nią świata. Ale jeszcze się trzymał, jeszcze nie ulegał, jeszcze chciał zakosztować wolności.

Upięknęły dwa lata i w końcu starzec, widząc, że walka jest beznadziejna, oświadczył się. I wyobraźcie sobie, że dziewczyna nawet nie zdrząła, lecz odważnie zgodziła się zostać żoną beżmała 100-letniego starca.

Sensacyjny ślub zgromadził wszystkich mieszkańców. Oczywiście litowano się równej mierze nad „panem młodym” jak i nad oblubienicą.

## CZY WIECIE, ŻE...

— W Borysławiu w kopalni Steigera wytrysło nowe źródło ropy, które obliczają na 100 wagonów miesięcznie.

— W Estonji w lipcu było tak gorąco, że zboża na polach zapalały się.

— Odległość drogi Saturna od drogi Ziemi astronomowie obliczają na półtora miljarda km. Saturnowi towarzyszy cała masa mniejszych księżyców i małych gwiazd, które astrono-

franem, z kawałka chleba, ze skrzydełka kury pieczonej, z pieczeni, czy czegoś innego.

W dniu święta Buddy-Maidra, obrządek uroczysty trwa dwie godziny; kapłani odmawiają modły rytualne, wierni klęcząc, szepczą pocichu psalmy buddyjskie, przesuwając w palcach długi sznur-różaniec, ze 108 perełek. Obrządkiem w Belgradzie brak tylko zwykłej muzyki świątyni buddyjskich w Tybecie, którą tworzą długie trąby drewniane oraz dzwonki różnej skali i wielkości.

Na utrzymanie świątyni w Belgradzie składają się różne drobne kolonje Kalmuków, rozsiane w południowo-wschodniej Europie, a powstałe po exodusie wojsk i emigrantów rosyjskich, pochodzących z Krymu, Syberji i Murmanu.

mowie obliczają na miliony. Księżycy te i gwiazdy tworzą wokoło Saturna przedudny jasny pierścień.

— W Hiszpanji popularnymi walkami są walki byków; W Sjamie — walki ryb. Ryby te oczyszczone są odpowiednio tresowane. Po tresurze zostają umieszczone w szklanym basenie, który jest przedzielony. Przed walką ścianki usuwają się. Walka trwa nieraz po kilka godzin i kończy się przeważnie śmiercią jednej z ryb.

— Niedawno we Lwowie zmarła niejaka Antonina Kallerowa, która żyła 120 lat.

— Na polach pana Sokołowskiego pod Kartuzami wyrosło niezwykle bujne żyto, którego wysokość wynosi 2 metry 18 cm.

— Są pewne gatunki roślin, które źle na siebie oddziałują. Rzedza np. źle oddziałuje na różę, która będąc z nią razem, szybciej więdnie. Konwalia zabójcza jest także dla wielu kwiatów, trzymanych z nią razem. Kwiat maku więdnie szybko w bukiecie z innych kwiatów.

— Lekarze zalecają w wielu cierpieniach przykładanie pęcherza z lodem, gdyż zimno paraliżuje częściowo nerwy i przez to zmniejsza ich

wrażliwość, a w konsekwencji i zdolność odczuwania bólu.

— Do nasycenia człowieka dorosłego wystarczy 1800 gramów pokarmu dziennie, jednakowoż przy pożywieniu czysto roślinnym, lub też bardzo ubogiem w tłuszcze trzeba spożyć 2500 do 3000 gramów.

— Wskutek powodzi w Chinach zostało zniszczonych niedawno 20 milionów ha pola, przyczem dwa i pół miliona Chińczyków pozostało bez środków do życia.

## RADJO.

WARSZAWA 5 października  
7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.35 Dz. poranny 7.40 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej. 11.40 Wiad. o ekspozycji polskim 11.45 Komunikat 11.50 Wiad. bież. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Płyty gramof. 12.30 Dz. połudn. i wiadom. meteorol. 12.35 Płyty gramofonowe. 15.30 Wiad. gosp. 15.40 Koncert kameralny. 16.40 „Dział kobiecy w Polskim Radiu”, wygl. p. E. Grocholska. 16.55 Koncert solistów. 17.50 „Komun. roln. przysposob. roln”. 18.00 Odczyt p. t. „Zywe muzeum w Sztokholmie”. 18.20 Słuchowisko z Krakowa. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Dz. wiecz. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.00 Wiadom. sportowe 22.10 Muzyka taneczna z kawiarni „Adria”. 23.00 Wiad. meteor. dla komun. lotn. i komun. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 5 października  
7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.25 Program na dz. bież. 11.30 Codzienny przegląd prasy polsk z Warsz. 11.40 Płyty gramof. 11.45 Kom. Min. Op. Społ. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Dz. połudn. 12.35 Płyty gramofon. 12.55 Kom. gosp. 15.30 Transmisja z Warsz. 16.40 Odczyt z Warszawy. 16.55 Komun. harcerskie 17.00 Koncert orkiestry dętej. 18.00 Odczyt z Warsz. 18.25 Słuchowisko z Krakowa 19.05 Eeljeton sportowy 19.20 Rozmaitości. 19.25 Odczyt z Warszawy. 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Trans. z Warszawy. 21.00 Skrzynka poczt. techn. 21.15 Transmisja z Warszawy.

Starszy chłopiec, uczciwy i pracowity poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, służy w sklepie, piekarni czy gdzie indziej. Może także uczyć dzieci posiada bowiem naukę w zakresie 6-ciu klas gimnaz. Łas. kawę oferty przyjmuje Redakcja „Słowa” pod „Chce żyć”.

EUGENIUSZ SUE.

## KSIAŻĘ PODZIEMI.

103) POWIEŚĆ.

Józef wyjrzał przez okno i rzekł:  
— Pani markiza wyjeżdża, zaraz z rana kazała zaprzędz.

— Idź i poproś ją do mnie nim wyjedzie.

— Natychmiast, panie.

Ledwie Józef wyszedł, markiz przejrzał się z uwagą w zwierciadle:

— Dobrze, dobrze, — rzekł głucho, — tak, dobrze: rumieniec na twarzy, ogień w oczach, ogień radości czy gorączki... nic nie znaczy, byle się tylko na nim nie poznało.

Klemencja weszła.

— Dzień dobry, kochany Albercie, kochany bracie, — rzekła ze słodyczą, podając mu rękę. Potem spostrzegłszy radość na twarzy męża, dodała: Cóż to takiego? Dlaczego taki wesół?

— Bo kiedyś weszła, myślałem o tobie, kochana siostrzo. A nadto powzięłem dobre postanowienie.

— Innego się po tobie nie spodziewam.

— To, co wczoraj zaszło, twoja szlachetność i księcia, dały mi dużo do myślenia i względem dalszego pożytku naszego zupełnie się zgadzam na twoją wolę, ale to zupełnie.

— Nie mogło być inaczej, bo teraz, podawszy sobie bratnie dłonie, dążymy do jednego celu. Chcę żebyś był szczęśliwy i będziesz nim, bo zobaczysz co może moje serce.

— Kochana Klemencjo! odpowiedział markiz wzruszony i po chwili milczenia dodał wesoło: — Będzie u mnie kilka osób na śniadaniu, obchodzimy szczęśliwy pojedynek księcia

de Lucenay, przeciwnik ranit go tylko lekko.

Pani d'Harville zarumieniała się. Było to wspomnienie bolesne, bo przywiodło jej na myśl błąd, którego się wstydziała. Ażeby się pozbyć tak przykrego wrażenia, rzekła do męża:

— Co za szczególny wypadek, pan de Lucenay będzie u ciebie na śniadaniu, a ja nieproszona jadę na herbata do jego żony, bo mam z nią dużo do mówienia o moich nowych projektach. Stamtąd myślę jechać z panią de Blainval do więzienia Sgo Łazarza. Może jednak sobie nie życzysz, żebym tak rano wyjechała?

— Prawda smutno mi, że odchodzisz i niecierpliwie będę cię czekał z powrotem. Z tej wady nigdy się nie wyleczę.

— I dobrze zrobisz, boby mnie to martwiło.

Wtem dał się słyszeć dzwonek, znak, że ktoś przybył.

Pewno kto z zaproszonych, — rzekła pani d'Harville, — wychodzę. Co robisz dziś wieczór? Jeżeli jeszcze nie postanowiłeś innego, musisz pojechać ze mną na operę, może ci teraz lepiej się podoba muzyka?

— Z największą przyjemnością wypełnię twe chęci.

— A więc, wracając do siebie, wstąpię dowiedzieć się, czy dobrze się bawiliście na kawalerskim śniadaniu.

I ścisnawszy męża za rękę, wyszła jednem z drzwiami, kiedy książe de Lucenay wchodził drugimi.

— Pozwała mi szaleć, życzy wesołości, na moje bądź zdrowa, na ten ostatni krzyk umierającej duszy, na ostatnie pożegnanie przed wiecznym rozstaniem, odpowiedziała tylko do widzenia i odeszła spokojna, z uśmiechem. To mi zaszczyt czyni, dobrze gram komedję.

## ŚNIADANIE KAWALERSKIE

Książę de Lecenay wszedł do pokoju markiza. Tak był lekko raniony, że nawet nie potrzebował podwiązywać ręki, wyraz twarzy zachował zwyczajny, wyniosły, urągający, ciągle się wiercił i hałasował.

— Nigdy w życiu tyle się nie naśmiałem! wyobraź sobie, że ten Karol Robert, wyborny człowiek, chciał uroczystie przekonać świat cały, że nie ma dychawicy. Bo nie wiesz, że o to był pojedynek. Na balu u posła \*\*\* zapytałem go przy twojej żonie i hrabiny Mac-Gregor, czy zawsze dukała mu dychawica; między nami mówiąc nigdy nie miał takiej choroby, to jednak nic nie znaczy, lecz pojmyj, że słyszeć takie zapytanie wobec ładnych kobiet, to zniecierpliwili.

— Co za dzieciństwo! Zawsześ ten sam! Lecz powiedz mi, kto jest ten pan Robert?

— Nic nie wiem, spotkałem go latem u wód, tej zimy na balu u posła zobaczyłem go i wystąpiłem do niego z takim żartem, we trzy dni potem zadrasnął mnie za to szpada. Otóż i cała nasza znajomość.

— Czekaliśmy na ciebie, mój Henryku i przygotowałem ci niespodziankę, rzekł d'Harville. — Zaprosłem kilku przyjaciół na śniadanie.

— A to wybornie! brawo! brawo! brawo! — krzyczał książę de Lucenay na całe gardło, uderzając laską po poduszki sofy. — A kto będzie? Saint-Remy? nie, nie; on wyjechał na wieś przed kilku dniami; posyłałem do niego, żeby mi był sekundantem, ale już wyjechał; musiałem się udać do Lorda Douglas i pana Cezannes.

— Właśnie zaprosiłem ich na śniadanie.

— Brawo! brawo! brawo! — zaczął znowu krzyczeć książę i dla akom-

panjamentu rzucał się po sofie jak szczupak.

Te sztuki akrobatyczne przerwało przybycie pana de Saint Remy, który wszedł wesoło, mówiąc:

— Nie potrzebowałem się pytać, czy jest Lucenay, na dole już go słychać było.

— Jaktol to ty, piękny Sylwinie, parafjaninie! wilkołaku! — zawołał zdziwiony książę, zrywając się z sof; myślałem, żeś na wsi.

— Wczoraj wróciłem, tylko co odebrałem zaproszenie od d'Harville'a i przybywam uradowany z tej niespodzianki.

I Saint Remy podał rękę księciu, a potem markizowi.

— Bardzo ci dziękuję za taką gotowość na moje zaproszenie, kochany Saint Remy. Bo też przyjaciele księcia powinni się radować, że tak dobrze skończył się pojedynek, który mógł mieć i zły koniec.

— Ale, ale, — przerwał znowu Lucenay, — pocóż ty w zimie jeździł na wieś, Saint-Remy. To mnie zastanawia.

— Jaki ciekawy! — rzekł Saint Remy do d'Harville'a, potem odpowiedział księciu: — Chcę się pomału odzwyczaić od Paryża.

— Aha! to także dziwna myśl, starać się o miejsce przy poselstwie francuskim w Gerolstein.

— Cicho, mój kochany Lucenay, — zawołał Saint-Remy; — nie mów nic złego o Gerolsteinie, bo rozgniewasz d'Harville'a; on jest przyjacielem od serca księcia Rudolfa, który mnie bardzo dobrze przyjął na balu u posła \*\*\*, gdzie mu byłem przedstawiony.

Tymczasem i reszta zaproszonych nadeszła, gdy wtem wszedł Józef i panu swemu powiedział kilka słów do ucha.

(C. d. n.)